Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 42 (1672)
ROK VI.

NIEDZIELA

Traktorzyści podejmują współzawodnictwo

WARSZAWA. — Traktorzyści zdając sobie sprawę z tego, że od ich wydajnej i starannej pracy w poważnym stopniu zależy sprawne przeprowadzenie siewów i przyszłe plony w gospodarstwach socjalistycznych — występują z inicjatywą wzmożenia wydajności pracy, poprawienia jej jakości, a także uzyskania jak największych oszczędności. Toteż licznie podejmują zobowiązania produkcyjne indywidualne i zespołowe, rzucając hasło współzawodnictwa.

Jak dotychczas największe zobowiązanie podjął czołowy nasz traktorzysta — Stefan Marcak z PGR Wojnowice, w woj. opolskim. Odpowiadając na wezwanie brygadzisty z PGR Kochłowice — Zienkiewicza, który zobowiązał się na „Ursusie" wykonać prace, równe 1.000 ha orki średniej, Marcak podjął długookresowe zobowiązanie, że w tym roku wykona na swym „Ursusie" 1.100 ha orki średniej. Jest to zobowiązanie przewyższające o pełne 300 ha zeszłoroczne zobowiązanie Marcaka, przekroczone przez niego o 80,5 ha.

Rezolucje amerykańskie w ONZ — nowym przejawem agresji

Parlament Pokoju odbędzie sesję w Berlinie

Problem Niemiec pierwszym punktem obrad

PARYŻ. W dniach 5 i 6 bm. odbyło się posiedzenie sekretariatu Światowej Rady Pokoju. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza:

Sekretariat rozpatrywał kroki, które by umożliwły przyłączenie do walki o pokój różnych prądów pokojowych, rozwijających się nadal w obliczu wzmagającego się niebezpieczeństwa wojny. Komunikat podkreśla, że niebezpieczeństwo wojny wzrosło jeszcze bardziej, w związku z faktem, że Komisja Polityczna ONZ poparła rezolucje amerykańskie. Rezolucje te o charakterze wyraźnie wrogim wobec Chińskiej Republiki Ludowej — zmierzają w praktyce do uniemożliwienia niezwłocznych rokowań, mających na celu pokojowe uregulowanie konfliktu koreańskiego.

Sekretariat Światowej Rady Pokoju zapoznał się z licznymi, przedsięwziętymi w różnych krajach krokami, zmierzającymi do przygotowania spotkań międzynarodowych, które miałyby na celu **rozważenie problemów dotyczących wymiany gospodarczej i kulturalnej między narodami.** Tego rodzaju kroki mogą jedynie sprzyjać obronie pokoju.

Ponadto Sekretariat wysłuchał sprawozdań o wzmagającej się walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii, a w szczególności o walce w tych dwóch krajach przeciwko remilitaryzacji.

W dniach od 21 do 24 lutego Światowa Rada Pokoju ma odbyć sesję, aby omówić wszystkie te sprawy. W odpowiedzi na zaproszenie Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój, Sekretariat Światowej Rady Pokoju postanowił, że sesja odbędzie się w Berlinie.

Porządek dzienny, opracowany przez Biuro Światowej Rady Pokoju w Genewie, przewiduje następujące sprawy:

1) pokojowe uregulowanie problemu niemieckiego,

2) wykonanie programu opracowanego przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i zawartego w Orędziu do ONZ.

KOBIETO POLKO!
WSTĄP W SZEREGI LIGI KOBIET —
WALCZ O SZCZĘŚCIE SWYCH DZIECI, POKÓJ i DOBROBYT KRAJU!



Nagrody pokoju wręczone laureatom

PARYŻ. — W sali Mutualite w Paryżu odbyło się w piątek uroczyste wręczenie międzynarodowych nagród pokoju i złotych medali pokoju, przyznanych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju artyście malarzowi — **Pablo Picasso**, reżyserowi filmowemu — **Louis Daquin** oraz pisarzowi — **Jean Richard Blochowi** (któremu złoty medal pokoju przyznano pośmiertnie i wręczono jego żonie).

W imieniu Światowej Rady Pokoju nagrody pokojowe wręczył laureatom prof. **Joliot-Curie.**

Hasła na Dzień Kobiet

WARSZAWA. — Zarząd Główny Ligi Kobiet ogłosił hasła na dzień 8 marca i Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.

Czołowe hasła podkreślają doniosłe znaczenie dla najszerszych mas kobiecych dwóch zbliżających się wydarzeń: Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Zarząd Główny L. K. nawołuje kobiety polskie do rozszerzenia i umocnienia szeregów swej światowej organizacji — ŚFDK — walczącej o pokój i wyzwolenie kobiety.

Hasła mówią o zadaniach pracujących kobiet miast i wsi w dziele realizacji Planu 6-letniego, wzywają do rozszerzenia udziału kobiet w walce o wyższy poziom kulturalny, o dobrobyt narodu — o pokój, wyrażają wierność i przywiązanie kobiet polskich do Rządu Ludowego, do światowego obozu pokoju.

Kilka liczb bez komentarzy

FRANCJA

Dzienniki paryskie podają, że cena mięsa i przetworów mięsnych podniosła się w ciągu ostatnich miesięcy o 12,5 proc., masła — o 13 proc., gazu — o 21 proc., komornego — o 9 proc., obuwia — o 5 proc. W najbliższym czasie ma być podwyższona cena węgla o 12 proc. i cena prądu elektrycznego o około 20 proc.

„Humanite" dowiaduje się, że cena chleba ma być podwyższona o 2 franki na kilogramie.

WŁOCHY

Dzienniki donoszą, że ceny artykułów pierwszej potrzeby bez przerwy się podnoszą. Cena obuwia wzrosła w ciągu ostatnich dwóch tygodni o 40 proc. We Włoszech południowych zanotowano gwałtowną zwyżkę ceny mięsa.

NORWEGIA

Z Oslo donoszą, że ceny surowców koniecznych dla produkcji przemysłu obuwianego podniosły się w Norwegii w ciągu ostatnich 10-ciu miesięcy o 340 proc.

JAPONIA

Prasa chińska donosi, że sytuacja gospodarcza Japonii coraz bardziej się pogarsza w rezultacie polityki Mac Arthura.

Indeks cen artykułów pierwszej potrzeby w grudniu ubiegłego roku w porównaniu z listopadem ubiegłego roku podniósł się średnio o 5 proc. Cena odzieży podniosła się o 11 proc., równocześ nie wzrosły znacznie podatki, obarczając ludność pracującą.

Zakończenie obrad KW ŚFMD

PRAGA. — W sobotę 10 bm. zakończyły się tu obrady Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w których wzięło udział 37 delegatów z 25 krajów. Komitet Wykonawczy ŚFMD jednomyślnie uchwalił dwie rezolucje: w sprawie zadań młodzieży w walce o pokój światowy oraz przygotowań do trzeciego światowego festiwalu młodzieży i studentów.

Uchwalony został również tekst odezwy, wzywającej młodzież całego świata do masowego udziału w pracach przygotowawczych do III światowego festiwalu młodzieży w Berlinie.

Wzrośnie rola rad narodowych

Praca przemysłu terenowego ulega ważnej reorganizacji

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę w sprawie organizacji państwowego przemysłu terenowego, która przewiduje oddanie znacznej części zakładów tego przemysłu pod zarząd rad narodowych.

Nowa organizacja państwowego przemysłu terenowego rozszerza zakres działania rad narodowych w sprawach uprzemysłowienia terenu, zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia i zaopatrzenia ludności — wiąże ściślej pracę terenowych rad narodowych, mających już za sobą pięcioletnie doświadczenie, z gospodarką Państwa w tak ważnym okresie realizowania sześcioletniego planu gospodarczego.

Zakłady podległe radom narodowym będą prowadzone w formie jednozakładowych, wielozakładowych lub branżowych przedsiębiorstw przemysłu terenowego.

Komitet honorowy obchodu 200 rocznicy urodzin Hugo Kołłątaja

WARSZAWA. — W skład komitetu honorowego obchodu 200-rocznicy urodzin Hugo Kołłątaja, organizowanego pod protektoratem prezesa Rady Ministrów J. Cyrankiewicza, wchodzą:

Minister Nauki i Szkół Wyższych — **Adam Rapacki**, jako przewodniczący komitetu. W skład prezydium weszli: **Jakub Berman** — członek BP KC PZPR, **Edward Ochab** — członek BP, sekretarz KC PZPR, **Stefan Dybowski** — minister Kultury i Sztuki, **Henryk Jabłoński** — wiceminister Oświaty, **Eugenia Krassowska** — wiceminister Szkół Wyższych i Nauki, **Włodzimierz Sokorski** — wiceminister Kultury i Sztuki.

W skład komitetu honorowego wchodzą nadto wybitni przedstawiciele świata naukowego, kulturalnego i literackiego, przodownicy pracy oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Łódź przoduje w przemyśle jedwabniczo-galanteryjnym

We współzawodnictwie międzyzakładowym w przemyśle jedwabniczo - galanteryjnym, za ostatni kwartał ub. roku, **trzy pierwsze miejsca zdobyły łódzkie zakłady.**

Pierwsze miejsce i nagrodę 30.000 zł. uzyskały **ZPJG IM. WRÓBLEWSKIEGO.** Następne miejsca zajmują: **PÓŁNOCNO - ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO** (21.000 zł. nagrody) oraz **ZPPASM. IM. LENARTOWSKIEGO** (4.500 zł. nagrody).

W przemyśle włókien sztucznych palmę pierwszeństwa zdobyły **Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych** (22.500 zł.); drugie — **zakłady w Jeleniej Górze** (9.000 zł.); trzecie — **ZPB IM. 1 MAJA** w branży włókien ciętych (12.000 zł. nagrody).

Dalszy transport owoców południowych

WARSZAWA. — Po pomarańczach do portu gdyńskiego nadszedł również większy transport cytryn, które wkrótce ukaża sie w sprzedaży.

Ciężkie ciosy agresorom zadają wojska ludowe na Korei

PEKIN. — Dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 10 lutego podało, że oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu toczyły walki na poszczególnych odcinkach frontu.

W okolicach Wondżu oddziały Armii Ludowej zadały poważne straty wojskom amerykańskim i lisynmanowskim. W walkach tych oddziały Armii Ludowej wzięły wielu jeńców, m. in. przeszło 100 żołnierzy i oficerów amerykańskich.

W okolicy Suwonu walki trwają nadal. 8 lutego w czasie walk w tym rejonie zniszczono dwa czołgi nieprzyjacielskie oraz zdobyto wiele sprzętu wojennego. Na centralnym odcinku frontu oddziały Armii Ludowej zestrzeliły w ciągu ostatnich dwóch dni 4 samoloty nieprzyjacielskie.

OCHOTNICY CHIŃSCY DO GEN. KIM IR - SENA

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin, wszyscy dowódcy i żołnierze chińskich oddziałów ochotniczych w Korei wystosowali 8 bm. do generała Kim Ir-sena, dowódcy naczelnego koreańskiej Armii Ludowej, serdeczną depeszę gratulacyjną z okazji trzeciej rocznicy utworzenia koreańskiej Armii Ludowej.

Jednocześnie ochotnicy chińscy wysłali delegację, która ma wręczyć jedwabny sztandar, na którym wyszyty jest napis: **„Stwórzcie potężną armię ludową, zdruzgoczcie imperialistycznych agresorów amerykańskich, walczcie o niepodległą, zjednoczoną i demokratyczną Koreę, brońcie pokoju na Dalekim Wschodzie!"**



Dnia 5 bm. w warsztatach kolejowych w Pruszkowie wręczono dwa proporce, ufundowane przez Związek Zawodowy Kolejarzy dla zwycięskich drużyn, biorących udział we współzawodnictwie w IV kwartale ubiegłego roku.
Na zdj.: Członkowie zwycięskich zespołów oglądają metryki proporców. Od lewej stoją: St. Nowakowski, Wł. Jóźwiak, Wł. Bielecki, St. Szumski, J. Kron i St. Dymitruk.

Zgłoś się po rower!

Kto zdobył nagrody w Konkursie „Expressu" i PZUW?

— patrz st. 4-a

Więcej zboża, to więcej chleba dla robotnika!

Chłopi odpowiadają czynem

na ciemne machinacje kułackie

(Od specjalnego wysłannika)

Zaczynało świtać. Pierwsze promienie lutowego słońca przedzierały się z trudem przez gęstą mgłę. Stopniowo rozpływała się mleczna zasłona, aż ukazał się pagórkowaty krajobraz radomszczański. Po obu stronach szosy rozciągała się szachownica pól, miejscami zieleniejąca od wschodzącej oziminy. Nad zagrodami wykwitły pierwsze pasma dymu, a z Radomska doleciał gwizd syren.

Już w rannych godzinach zapełniły się wszystkie drogi polne zdążającymi z różnych kierunków furmankami chłopskimi Jechały do jednego celu — na liczne punkty skupu zboża. Wiozły zadeklarowane na zebraniach gromadzkich żyto, jęczmień i pszenicę.

Samochód nasz skręca z asfaltowej szosy na boczną drogę. Spod kół tryska błoto. Z boku zostaje żółta tablica z niewyraźnym napisem „Gosławice 4 km."

Jeszcze kilka chwil i stajemy przed budynkiem Gminnej Rady Narodowej.

Gosławice. Gmina licząca 12 gromad. Wiele jest takich w województwie łódzkim. Na ostatnim zebraniu gromadzkim ustalono dokładny plan dostaw. Zdemaskowano wtedy bogaczy wiejskich z gromad Konradów, którzy chcieli zadeklarować zaledwie kilka metrów żyta.

Taka na przykład Małgorzata Makucha oświadczyła, że więcej niż 3 metry nie może dostawić. W rzeczywistości na punkt skupu nic nie dostarczyła, dopiero po przeprowadzonych przez gromadę omłotach znalazło się 30 metrów, ukrytych w różnych zakamarkach.

A jak ustosunkowali się do akcji małorolni? Jeden z najstarszych gospodarzy w Gosławicach, Franciszek Stalka liczy 68 lat. W gminie mówiono mu, że tacy jak on nie potrzebują sprzedawać zboża. Bo ma tylko półtora ha ziemi. Stalka zadeklarował jednak samorzutnie zdać pół metra. Przykład jego poruszył innych chłopów małorolnych — Romana Miałkowskiego, Tadeusza Ksiewierskiego z gromady Gosławice. Podobne zobowiązania podjęli też gospodarze z sąsiednich gromad.

* * *

Dom Franciszka Stalki znajduje się niedaleko budynku GRN. Gospodarza zastajemy gdy krząta się przy narzędziach. Gościnnie zaprasza do mieszkania. W małej, ale schludnej izbie wdajemy się w dłuższą pogawędkę.

Franciszek Stalka dobrze pamięta przedwojenne czasy, kiedy to głód zaglądał nieraz pod strzechę. Trudno było wyżywić ośmioro dzieci z kawałka ziemi. Musiały one iść do pracy u dziedzica. Jedenastoletnia Zosia pracowała od wschodu do zachodu słońca we dworze.

O nauce dla nich — ciągnie dalej Stalka — nie mogłem myśleć. Na buty nawet mi nie starczało...

Na dworze zapada już mrok. Przez małe okno wpada nikłe światło kończącego się dnia. W tym dniu gmina Gosławice dostawiła ponad pięć ton zboża do spółdzielni w Gomunicach.

Idziemy środkiem drogi, mijając charakterystyczne dla tej okolicy chałupy pokryte strzechą.

Tutaj jest szkoła — pokazuje laską Stalka. Tam dalej za drzewami biblioteka, z której korzystają wszyscy, a nawet starzy, przeszkoleni niedawno na kursach dla analfabetów.

Długo opowiadał o sobie Franciszek Stalka, dodając na zakończenie:

— Wiem jak pilną sprawą dla państwa jest skup zboża. Zwiększenie dostaw powinno być punktem honoru *dla każdego chłopa pracującego*. Więcej zboża — to więcej chleba dla robotnika!

* * *

Akcja skupu zboża w powiecie radomszczańskim — to nie tylko bitwa o uzyskanie jak najliczniejszych nadwyżek. Właśnie w niej zarysowuje się najwyraźniej ostrość walki klasowej na wsi.. Rozmaitych chwytów imają się kułacy, aby przeszkodzić należytemu przebiegowi akcji i uzyskaniu jak najlepszych wyników dostaw.

Oto we wsi Dąbrowa Lipowska kułacy spili małorolnego chłopa Józefa Piwowarskiego, namawiając go aby na zebraniu gminnym przy omawianiu planu dostaw dla gromady, bronił ich interesów.

Piwowarski przyjechał do Gminnej RN w Przerębiu w wojowniczym nastroju i domagał się koniecznie zmiany w planie dla jego gromady.

Po pewnym czasie zamroczenie alkoholem minęło. Można było nawiązać rozmowę. I co się okazało? Piwowarski, żałując swego postępku wyjawił dlaczego się znalazł w gminie w takim stanie i nastroju. Kułacy z jego wsi wiedzieli, że cieszy się poważaniem w GRN i to oni go „delegowali" ustosunkowując przedtem „odpowiednio" do akcji skupu zboża. Wzamian za przysługę sąsiedzką obiecywali wiele rzeczy...

Takie wypadki zdarzają się na wsi. Wszelkie rozsiewanie fałszywych plotek przez kułaków i różne rozmowy z ich strony powinny spotkać się z natychmiastowym demaskowaniem przez mało i średniorolnych chłopów.

Bo tam, gdzie zmobilizowano aktyw społeczny, rekrutujący się z elementu biedniackiego i średniaków, gdzie praca Gminnych Rad Narodowych jest należyta — tam kułak i spekulant wiejski ma ręce związane, a gromada wykonała z nadwyżką w terminie swój plan skupu.

(r)



W. MICHALSKI: Kursy dla pielęgniarzy rozpoczynają się w wojskowym szpitalu przy ul. Żeromskiego nr. 113 oraz w szpitalu im. Barlickiego — ul. Kopcińskiego nr. 22. Wymagany cenzus naukowy — 7 klas szkoły powszechnej.

* * *

NINA S.: Zechce Pani w najbliższy poniedziałek zgłosić się do Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej.

* * *

Ł. K. Z LEGNICY: Radzimy niezwłocznie zgłosić się do Wojskowej Komendy Rejonowej i szczerze przedstawić sprawę tak, jak ją Pan w liście do nas opisał. Dalsza zwłoka groziłaby poważniejszymi sankcjami karnymi.

* * *

TADEUSZ M. — WĘGORZEWO: W sprawie pracy w Nowej Hucie należy zwrócić się do Oddziału Zatrudnienia przy Prezydium Rady Narodowej tego terenu, na którym Pan zamieszkuje. O warukach dowie się Pan na miejscu.

* * *

STAŁY CZYTELNIK Z WROCŁAWIA OB. I.: Redakcja nie posiada wpływu na orzeczenia sądowe. Jeżeli termin nie jest przedawniony, może się Pan odwołać do wyższej instancji. Wskazane, aby zasięgnął Pan porady w Społecznym Biurze Porad Prawnych, względnie u adwokata.

* * *

MAJEWSKA: Należy się zwrócić do Centrali Odpadków Użytkowych — Południowa 44.

* * *

ANDRZEJ — FRANCISZEK: Zechce Pan zgłosić się do kierownika Oddziału Zatrudnienia przy Prezydium Rady Narodowej — ob. Lewego, ul. Piotrkowska 113, III piętro, pokój nr. 317.

Zima wcale nie przeszkadza



W okresie zimowym na budowach prowadzone są prace wykończeniowe wewnątrz budynków.
Do osuszania murów wnętrza używa się obecnie pieców wyrabianych przez Oddz. Sprzętu i Transportu na Muranowie. Dwa takie piece, stojące na zewnątrz budynku, połączone rurami z wnętrzem, w okresie 4 dni osuszają 2.000 m kw. powierzchni.

Ochotniczy zaciąg junaków

do brygad SP

Piotrków na pierwszym miejscu

We wszystkich powiatach województwa łódzkiego urzędują obecnie komisje kwalifikujące młodzież 1933 rocznika do PO Służba Polsce.

Równocześnie przyjmowane są ochotnicze zgłoszenia junaków do brygad „Służby Polsce". Dotychczas w województwie łódzkim zgłosiło się do brygad około 700 junaków.

Na pierwszym miejscu pod względem ochotniczego zgłaszana się do pracy w brygadach zajmuje miasto i powiat Piotrków, gdzie aż 302 junaków wyraziło chęć pracowania w brygadach.

Na drugim miejscu stoją junacy z powiatu Radomsko: chętnych do wyjazdu jest tam 134.

Na ostatnim miejscu znajduje się Tomaszów Mazowiecki — do pracy w brygadach zgłosiła się tam bardzo mała ilość junaków.

Widocznie akcja werbunkowa w Tomaszowie nie przebiega dość sprawnie, bo przecież jak widzimy w innych powiatach młodzież do brygad jedzie bardzo chętnie. (u)

Codzienna nowelka „Expressu" **P. Schnitter**

Pod jednym parasolem

Janek zjawiał się w naszej wsi, (a było to jeszcze przed pierwszą wojną światową), wraz z transportami sezonowych polskich robotników, na wiosnę. A kiedy wykopano już jesienią buraki, Janek pakował wraz z matką manatki i wracał do Polski.

Matka Janka pracowała wraz z moją matką w tej samej kolumnie. „Obcy" pomieszani tu byli z „tutejszymi" — w innych wsiach natomiast dzielono ich na dwie osobne grupy. My dzieci, siedzieliśmy zazwyczaj w cieniu wiśni, i podczas kiedy matki nasze pracowały, bawiliśmy się. Wycinaliśmy z buraków różne zabawki, albo też, napełniwszy flaszki wodą, znajdującą się w wielkiej beczce, roznosiliśmy je pomiędzy pracujących w polu.

Niebardzo mogłem porozumieć się z Jankiem. Ale od razu przypadliśmy sobie do serca. Dwa małe skrzaty włóczyły się po lesie, zbierając jagody i płatając różne figle.

Pewnego razu doszliśmy do wniosku, że stojący opodal strach na wróble obejść się może bez parasola. Odebraliśmy mu ten niepotrzebny sprzęt i zrobiliśmy z niego zupełnie inny użytek.

Beczka z wodą była bardzo wielka. Odkręciliśmy kurek i zakrywszy się parasolem, weszliśmy z Jankiem pod strugę sztucznie sfabrykowanego deszczu.

Parasol miał mnóstwo dziur, przeciekał haniebnie. Nam jednak nie przeszkadzało to, bo i tak rozebraliśmy się prawie do naga.

W tym momencie nadjechał konno syn właściciela tego wielkiego folwarku, młody, dumny panek.

Zobaczywszy naszą zabawę doskoczył do nas i zaczął okładać szpicrutą.

— Łobuziaki! — krzyczał, a na naszych plecach ukazały się długie, sine pręgi...

Odjeżdżając, zatoczył koło. Kopyta konia stratowały poniewierający się na ziemi parasol...

Choć ja miałem plecy niemieckie, a Janek polskie, bolały nas one tak samo i jednakowo gorzkie były nasze dziecinne łzy.

Ale nie dość na tym. Gdy potem zaczęła się w szkole nauka, dostałem jeszcze dodatkowe lanie od nauczyciela, który zagroził mi.

— Jeśli raz jeszcze złapiemy cię na zabawie z Polakami, zbiję cię na kwaśne jabłko!

Kiedy wieczorem opowiedziałem o tym mojemu ojcu, ten uderzył pięścią w stół tak, że aż podskoczył do góry talerz z kartoflami.

— Niech no ten pruski, świński ryj spróbuje dotknąć cię raz jeszcze za to, że bawisz się z polskimi dziećmi! Czy polskie dzieci są gorsze niż nasze? Czy są może trędowate? Bałwan!

Ale przyszedł taki rok, że Janek, wróciwszy do naszej wsi, zamiast bawić się, stanął wraz z innym do roboty. Twarda, ciężka była ta praca na polach pruskiego junkra. Ale Janek wracał do nas co roku i tak odświeżała się nasza przyjaźń.

Potem wybuchła pierwsza wojna światowa. Po jej ukończeniu przyjeżdżało do nas coraz mniej polskich robotników sezonowych. Wreszcie zamknięto dla nich granicę. I nigdy nie mogłem się dowiedzieć, co się stało z Jankiem, polskim przyjacielem mojego pierwszego dzieciństwa.

— — — — — — — — —

Aż wreszcie nadszedł rok 1939. Zupełnie niespodziewanie znalazłem się w ojczyźnie Janka. Maszerowałem przez Kępno, Sieradz, Zduńską Wolę, Łask, Łódź na Warszawę. Straszny los spotkał wtedy stolicę Polski. W ciągu tylko jednej nocy rzucono na to miasto siedemdziesiąt sześć tysięcy granatów. Dziewięćdziesiąt procent domów zostało uszkodzonych przez pociski artyleryjskie. Zginęło tysiące ludzi...

Rok później zagnała mnie znowu hitlerowska maszyna wojenna do Warszawy, do jednego z tamtejszych szpitali.

Tego wieczora lał deszcz jak z cebra. Poszedłem do lokalu, który się nazywał „Adria", gdzie można było, zapłaciwszy bezczelnie wysokie ceny, najeść się i napić do woli. W pewnej chwili podszedł do mnie kelner i spytał, czym może służyć.

Spojrzałem na niego i wypuściłem z ręki spis potraw.

— Janek?

— Paweł! — krzyknął kelner i radośnie klepnął mnie w plecy.

Zamówiłem za cenę mojego dwumiesięcznego żołdu flaszkę francuskiego koniaku i kazałem przynieść Pawłowi dwie szklanki. Było surowo wzbronione, ażeby niemiecki żołnierz rozmawiał z Polakiem. My jednak trąciliśmy się szklankami i umówiliśmy się, że po zamknięciu lokalu spotkamy się przed wejściem.

Padał rzęsisty deszcze, ale Janek miał parasol, który teraz otworzył szeroko.

Uśmiechnęliśmy się, bo przypomniał nam się inny parasol: tamten, z czasów naszego dzieciństwa. I przypomniały nam się bolesne razy, jakie otrzymaliśmy wtedy od pruskiego panka.

Szliśmy zamarłymi ulicami, przeklinając Hitlera, panów w czarnych mundurach i innych zbrodniarzy, którzy sprowokowali tę wojnę.

Nagle na Marszałkowskiej zatrzymał nas patrol Wehrmachtu i kapral zażądał moich dokumentów. Przedstawiłem mu je. On spojrzał na mnie i przypomniało mu się, że kiedyś leżeliśmy razem w jednym szpitalu.

Rzucił skośne spojrzenie na mojego polskiego towarzysza i bardzo cicho szepnął.

— Uważaj, żebyś nie wpadł!... Czy wiesz, co może cię spotkać za to, że idziesz pod jednym parasolem z Polakiem? Sąd wojenny!

— Drogi Edwardzie — przerwałem mu. — Czy to jest naprawdę taki wielki grzech, że przyjaźnię się z Polakiem?

— Dziś tak!... Ale może przyjdzie czas, że wszystko się zmieni! — odparł kapral i szybko poszedł dalej.

— — — — — — — — —

Ten czas nadszedł rzeczywiście. Dziś moglibyśmy spokojnie iść pod jednym parasolem wraz z Jankiem Nowackim — o ile naturalnie Janek żyje jeszcze. Dziś już nie włóczą się po ulicach naszych miast patrole, kontrolujące, kim są dwaj ludzie, którzy idą pod jednym parasolem...

Tego już nie ma u nas w Demokratycznych Niemczech. A tym bardziej nie ma tego w ojczyźnie Janka!

(Tłum. z niemieckiego A.)

Przygody Wicka i Wacka



WACEK: — I jak że tu się ślizgać? Zamiast lodu — masz kałuże!
WICEK: — Ale znam pewien plac na Tylnej. Tam się poślizgamy!



WACEK: — Ładna mi ślizgawka! Przecież to jest zsypisko na śmiecie!
WICEK: — Racja! Że też takiego placu lepiej użyć nie potrafią!...



WICEK: — Hop!... Przez te przeklęte obierzyny łeb sobie rozbiłem!
WACEK: — Sam je wczoraj tak niedbale rozsypałeś wokoło!



SOBEK: — Zaraz widać, że pan ze ślizgawki wraca! Gdzież ona jest?
WICEK: — Na naszym podwórzu...
WACEK: — Tuż koło śmietnicy!

Pod ostrym kątem

Po ciemku nic nie widać...

**Stoi na stacji lokomotywa,
Ciężka, ogromna i pot z niej spływa,
Tłusta oliwa... — deklamowałem szeptem znany wiersz Tuwima.
...Wagony do niej podoczepiali...
Ale jakie?
Właśnie, jakie.**

„Wagon trzeciej klasy idący z Zakopanego do Łodzi — pisze czytelnik ob. B. — nie posiadał żadnego oświetlenia, mimo, iż podróż trwała całą noc — od godz. 22 min. 48 do godz. 8 min. 16. Fakt ten był tym bardziej dziwny, iż wagony idące do Warszawy, zupełnie puste, były oświetlone. Reklamowałem u kierownika pociągu. Ten mi jednak oświadczył, że tak było, jest i będzie, bo przecież on sam urządzenia oświetleniowego nie założy"...

Fakt bardzo dziwny. Czemu do pociągu dalekobieżnego doczepiono nieoświetlony wagon? Można się różnie domyślać. Ob. B. przypuszcza, iż dlatego to uczyniono, by zaoszczędzić podróżnym widoku niedbałej pracy tych, którzy pociąg przygotowywali do podróży.

Jak wiadomo bowiem, po ciemku nic nie widać... (j)

Z dawnych ruder —

luksusowe mieszkania

Tegoroczne remonty obejmują ogółem 788 łódzkich domów.-

Oby tylko przyspieszono dokumentację techniczną!

Szkoda, że nie zdążono na czas przygotować dokumentacji technicznej dla akcji remontów. Roboty prowadzi się skutkiem tego „na półgazie", zaprzepaszczając wszelkie korzyści, jakie daje obecna nadzwyczaj sprzyjająca pogoda.

Szkoda tymbardziej, że plan remontów FGM jest na rok bieżący dość duży — obejmuje 788 budynków o 30.286 izbach mieszkalnych. Na liczbę tę składają się zarówno remonty kompletne, jak też zabezpieczające oraz mające na celu podniesienie stanu sanitarnego miasta.

Remonty kompletne połączono w tym roku z przebudową domów, uzupełnieniem urządzeń technicznych i odnowieniem frontonów. Dotyczy to jednakże tylko śródmieścia, a dokładniej — *odcinka Piotrkowskiej od Placu Wolności do Jaracza, gdzie „wyrówna się" wszystkie niskie budynki do wysokości dwóch pięter i nada im przyjemną szatę zewnętrzną.*

Ponadto, remont kapitalny przeprowadzi się na terenie posesji przy ul. Kilińskiego 40, gdzie w olbrzymich blokach mieszka około 240 rodzin robotniczych. Po zakończeniu robót nikt tego domu nie pozna. Przybędą mu bowiem w każdym mieszkaniu łazienki, ubikacje itp. urządzenia, których mieszkańcy byli dotychczas pozbawieni.

O ile remonty kompletne obejmą około 60 posesji, to do remontów zabezpieczających przeznaczono ogółem 440 budynków, rozsianych po całym mieście. W zakres tych remontów wchodzą prace ciesielskie, dekarskie, murarskie i in.

Poważną pozycję w planie FGM zajmują remonty, które mają się przyczynić do podniesienia stanu sanitarnego poszczególnych posesji. Przewidują one przyłączenie do miejskiej sieci wodociągowej ogółem 140 domów, do sieci gazowej natomiast — 38 budynków. Ponadto, na terenie 80 posesji pozbawionych wody wybuduje się nowe studnie. I tutaj zwrócono uwagę na to, aby w pierwszym rzędzie zaspokoić potrzeby domów, zamieszkiwanych przez ludność robotniczą.

Gdzie tylko jest to możliwe, remonty zabezpieczające już się przeprowadza. Gorzej z remontami kompletnymi, ale i tutaj prace powinny się wkrótce „rozkręcić", gdyż dokumentacja techniczna i projekty są już na ukończeniu, jak np. dla posesji przy ul. Kilińskiego 40.

Dokumentacja dla innych budynków znajduje się w opracowywaniu. Oby tylko nie trwało to zbyt długo!... (kł)

Aparaty fotograficzne dla łódzkich amatorów

Amatorów fotografii zainteresuje prawdopodobnie wiadomość, że w końcu tego miesiąca sklepy MHD otrzymają większy transport aparatów fotograficznych.

Będą wśród nich zarówno aparaty prostsze — tańsze jak i precyzyjniejsze — droższe. (z)

Nasi czytelnicy piszą

„NADZIEWANA" KIEŁBASA

W sklepie uspołecznionym przy ul. Złotno 12 kupiłem 3 bm. pół kilograma surowej kiełbasy. Gdy zabierałem się do konsumowania smakowitych kąsków — nóż natrafił na coś twardego i usłyszałem brzęk metalu o metal. Wyciągnąłem... gwóźdź!

Nie mogłem, rzecz prosta, już zaspokoić głodu. Ucieszyłem się jednak, gdyż miałem tego dnia zawiesić na ścianie fotografię cioci i gwóźdź się przydał. Dlaczego jednak sklep ten wstydliwie chowa gwoździe do kiełbas? Czy nie lepiej sprzedawać każdą rzecz oddzielnie?

S. W.
Stały Czytelnik

I my jesteśmy ciekawi — jak to się stało? Oczekujemy wyjaśnienia tej kłującej zagadki.

HAZARD NA ULICY SZYMONOWICZA

Szanowna Redakcjo!

Ulica nasza od dłuższego czasu jest obiektem hazardu, którym opanowani są jego mieszkańcy. Wracając codziennie z pracy — czynią grubsze zakłady.

— Ile lamp się dzisiaj pali?

Jak wiemy, wszelkie metody, stosowane przy rulecie — zawodzą. Zawodzą i zakłady. Raz się palą trzy, raz dwie, a najczęściej — jedna lampa! Tajemnicy tej, niestety, nie możemy zgłębić!

Kto to wyjaśni?

A tymczasem wracający tą ciemną, niezabrukowaną ulicą robotnicy toną dosłownie w błocie i w egipskich ciemnościach rozbijają sobie nosy... Szanowna Redakcjo, ratuj nas, bo toniemy!

Mieszkańcy ulicy Szymonowicza

Chcemy wierzyć, że osobliwe zakłady mieszkańców ul. Szymonowicza niebawem ustaną.

Musi zapanować porządek

na listach lokatorów

Trochę energii, komitety domowe!

W większości domów łódzkich znajdują się tzw. listy lokatorów. Dlaczego „tzw." — ponieważ większość z nich to puste tablice z poździeranymi, lub nieaktualnymi wizytówkami lokatorów.

Brak listy odczuwają najbardziej listonosze oraz ci wszyscy, którzy w poszukiwaniu jakiegoś lokatora muszą przemierzać po kilka pięter, by nareszcie natrafić na właściwe mieszkanie.

Poza tym w każdej bramie winna wisieć tabliczka z podanymi adresami najważniejszych instytucji użyteczności publicznej jak np. Pogotowie, Straż Pożarna itd. wraz z ich telefonami.

Niestety administratorzy domów i dozorcy nie przestrzegają zaleceń władz. Nie tylko nie umieszczają w bramach adresów, ale nie wywieszają również listy lokatorów, narażając przez to na stratę czasu liczne rzesze obywateli.

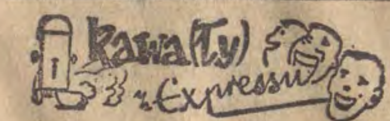
Dlatego też sprawą tą powinny się zająć komitety domowe i spowodować aby na „listach lokatorów" zapanował wreszcie porządek! (j)

Koła Ligi Morskiej w każdym zakładzie pracy

W całym kraju odbywa się akcja wyborcza do zarządów okręgów, oddziałów i kół Ligi Morskiej.

W Łodzi we wszystkich oddziałach i kołach powołano już trójki wyborcze spośród aktywistów Ligi Morskiej. Okręg łódzki Ligi Morskiej wezwał swoje ogniwa terenowe do współzawodnictwa, w tym kto w najkrótszym czasie i najsprawniej przeprowadzi wybory.

W związku z akcją wyborczą okręg łódzki postanowił założyć we wszystkich większych zakładach pracy koła Ligi Morskiej.



Pan Samochwalski lubi udawać bohatera. Pewnego razu opowiada w towarzystwie:

— A któregoś dnia to miałem taką przygodę... Chodzę sobie bez broni, nagle patrzę — przede mną wielki tygrys..: Dzieliło nas zaledwie pięć kroków...

— Doprawdy? I co pan zrobił?

Nic... Spojrzałem nań pogardliwie, odwróciłem się i odszedłem...

— A gdzie to było? W pustyni? W dżungli?

— Nie... W ogrodzie zoologicznym.

* * *

W szkole nauczyciel zadaje uczniom pytanie:

— Kto mi powie, co to jest szybkość?

— Ja! — wyrywa się Bolek.

— No, powiedz!

— Szybkość jest wtedy, gdy się odstawia na stół gorącą szklankę!

* * *

Głuptasiński udał się do lekarza.

— Czy pan w nocy chrapie? — pyta doktór.

— Nie.

— A skąd pan wie, że nie?

— Całą noc umyślnie nie spałem i nadsłuchiwałem... Nie chrapię.

Można składać podania o odroczenie terminu uzyskania dyplomu

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki z dnia 6. II. 1951 r. osoby, które były obowiązane dopełnić do dnia 31.12. 1950 r. wszystkich warunków wymaganych do ukończenia studiów celem uzyskania dyplomu, mogą w terminie nieprzekraczalnym do dnia 1.III.1951 r. wnieść należycie udokumentowane podania o odroczenie terminu uzyskania dyplomu.

Podania należy kierować do rektoratów uczelni.

Winne są automaty

Zawiadamiajcie Elekrownię

o niepotrzebnej iluminacji

Zamieściliśmy kilka dni temu list naszego czytelnika, który zauważył, iż na niektórych ulicach jeszcze w późnych godzinach rannych palą się elektryczne lampy. Oczywiście jest to marnotrawstwo cennego prądu.

Jak nas informuje Prezydium RN, powyższe usterki wynikają z okresowych awarii automatów i przekaźników, zapalających lampy. Zdarza się, że urządzenia te zawiodą i lampy albo nie zapalają się wieczorem, albo nie gasną rano.

Każdy obywatel, który zauważy podobny wypadek winien zaraz zawiadomić o tym oddział oświetlenia ulic Elektrowni, a ta niezwłocznie naprawi uszkodzenie.

Niemniej Elektrownia winna przeprowadzać co pewien czas kontrolę urządzeń, aby zmniejszyć do minimum ilość awarii. (j)

Żeby nie było problemu w „problemowym"

W sklepie będzie czysto

szatnie i natryski dla personelu

Sklep problemowy PSS przy ul. Piotrkowskiej 71 cierpiał od pierwszej chwili swego powstania na absolutny brak urządzeń sanitarnych.

Było to tym bardziej karygodne zaniedbanie, że w sklepie sprzedaje się artykuły gotowe do natychmiastowego spożycia, więc konieczne jest skrupulatne przestrzeganie higieny przez personel kuchenny i ekspedientki. Ekspedientki też w pierwszym rzędzie skarżyły się na istniejące warunki.

Obecnie dowiadujemy się, że PSS nareszcie zabiera się do przeprowadzenia gruntownego remontu w „problemowym". Od przyszłego tygodnia sklep będzie zamknięty. Prace potrwają pewien czas, bo lokal ma być powiększony, zaopatrzony w szatnię, natryski, ubikacje itp. urządzenia dla personelu, kuchnia otrzyma wszystkie najnowocześniejsze aparaty, a pomieszczenie sklepowe też będzie nieco zmienione.

Gdyby te zmiany na lepsze objęły również inne placówki PSS czy ŁZG — wdzięczność mieszkańców Łodzi byłaby bez granic!... (b)

Młodzi łodzianie chcą zostać marynarzami

Młodzież łódzka ma szczególny sentyment do morza. Chłopców interesuje praca na statku, natomiast dziewczęta chcą się poświęcić żeglarstwu sportowemu.

Pierwsze tajniki wiedzy żeglarskiej przyszli marynarze poznają na kursach, organizowanych przez Ligę Morską. Zadaniem tych kursów jest przygotować teoretycznie i praktycznie uczestników do egzaminu w szkołach morskich, lub przeszkolić ich na aktywistów ligowych.

Oddział łódzki Ligi Morskiej przy ul. Piotrkowskiej 125 przyjmuje do 28 lutego zgłoszenia nowych kandydatów na kurs przygotowawczy. (r)

12 tys. członków liczą koła TPP-R we wsiach woj. łódzkiego

O rozwoju TPP-R w woj. łódzkim świadczy m. in. fakt założenia kół TPP-R we wszystkich Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz w wielu wsiach, które zrzeszają łącznie 12 tysięcy członków.

Koła te wydają specjalne gazetki ścienne i organizują grupy samokształceniowe, zapoznając się z osiągnięciami Związku Radzieckiego.

Konkurs „Expressu" i PZUW zakończony

Zgłoście się po rowery

narty, łyżwy, książki i polisy

Odbiór nagród od nadchodzącego czwartku

No, i konkurs nasz — zakończony. Jeszcze tej zimy szczęśliwi zdobywcy nart i łyżew będą mogli zażyć rozkoszy sportowych na bezpłatnie zdobytym sprzęcie, a ci którym w udziale przypadły rowery wyjadą na spacer za kilka tygodni.

Nagrody można odbierać za okazaniem legitymacji już od nadchodzącego czwartku dnia 15 bm. w godzinach od 11 do 16 w lokalu administracji „Expressu" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 102a. Jeśli idzie o Czytelników zamiejscowych którzy zdobyli książki i polisy ubezpieczeniowe — nagrody wyślemy im pocztą.

Konkurs „Expressu" i PZUW zgromadził dużo odpowiedzi, co dowodzi że ludność interesuje się ubezpieczeniami powszechnymi, doceniając ich znaczenie. Autorami największej liczby odpowiedzi są uczniowie i uczennice, którzy też — przyznać trzeba — na ogół najlepiej wywiązali się z zadania.

Jury w składzie: instruktor Leon Wojciechowski, instruktor Franciszek Szczeblewski, inspektor Henryk Wąsowski, inspektor Eugeniusz Przybysz i Jan Kubik, jako przedstawiciele PZUW oraz red. red. Adam Ochocki i Adam Feliksiak, jako przedstawiciele redakcji „Expressu Ilustrowanego" po zapoznaniu się z nadesłanymi wypowiedziami, podzieliło je na 3 grupy. Do pierwszej zaliczono odpowiedzi dobre, do drugiej średnie, a do trzeciej zdyskwalifikowane.

Z pierwszej grupy wszyscy Czytelnicy otrzymali nagrody, z drugiej jury wybrało najlepsze i przyznało uczestnikom konkursu książki i polisy. Jeden z Czytelników ob. L. Lamentowski z Łodzi nadesłał odpowiedź w formie felietonowej. Felieton naszego Czytelnika zamieszczamy na stronie 5-ej.

A oto kto uzyskał jakie nagrody:

Rowery

Ilona PRZYBYSZ, Łódź, Limanowskiego 216, Jan PIOTROWSKI, Tczew, Krótka 3, Ludwik PUSTELINIK, Katowice 11, Bukowiecka 32, Włodzimierz BISKUPSKI, Nowe Miasto nad Pilicą, Rawska 2, Ludwik LAMENTOWSKI, Łódź, Piotrkowska 181.

Narty

Danuta PANZ, Nowa Sól, Wojska Polskiego 29, woj. Zielona Góra, Władysław GLIXELLI, Kraków, Wrzesińska 3.

Łyżwy

Mieczysław WYSOCKI, Szczecin, Maklerska 1, Zygmunt WŁODARCZYK, Łódź, Reduta 7, Wiesław RUTOWICZ, Łódź, Wólczańska 67, Henryk MARCINIAK, Łódź, Limanowskiego 116.

Książki

Barbara **Mikinka**, Łódź, Felsztyńskiego 4, Helena **Jerzychowska**, Pabianice, Narcyza Gryzla 27, Tadeusz **Żurek**, Łódź, Daszyńskiego 65, Wacław **Kuźmicki**, Gdańsk, Reduta Miś 5-9, Tadeusz **Cynke**, Łódź, Sienkiewicza 71, Bogumiła **Pasoń**, Częstochowa, 7-miu Kamienic 23, Maria **Fijałkowska**, Łódź, Wygodna 15, Wiesława **Michalska**, Łódź, Wólczańska 197. Wiesław **Janus**, Wrocław, Trzebnicka 50, Zdzisława **Krzemińska**, Łódź, Krucza 8, Bogusław **Pajorski**, Kraków, Skawińska Boczna 6, Jan **Malinowski**, Łódź, Piotrkowska 107, Jerzy **Grabarczyk**, Częstochowa, Focha 57, Jerzy **Rutowicz**, Łódź, Gdańska 61, Teresa **Sławińska**, Łódź, Narutowicza 47, Zdzisław **Leszczyński**, Włocławek, Bulwary 24, Henryk **Filipczak**, Łódź, Narutowicza 79, Anna **Soszyńska**, Suchylas, pow. Poznań, Alicja **Skrzypkowska**, Łódź, Pabianicka 32, Lucjan **Skąpski**, Łódź, Sportowa 9, Franciszka **Mreńca**, Kraków, Bohdana Zaleskiego 38 (Osiedle Oficerskie), Bożenna **Kalicińska**, Łódź, Piotrkowska 134, Jadwiga **Gajda**, Kalisz, Krechowiecka 6, Henryk **Hajduk**, Żagań, Śląska 12, Franciszek **Łoś**, Jeżów 47, pow. Jelenia Góra, Leszek **Muszyński**, Łódź, Wygodna 15, Maria **Jaskulska**, Wieluń, Obr. Stalingradu 7, Mieczysława **Machowińska**, Nysa, Jagielońska 54, Zygfryd **Bona**, Łódź, Pl. N. Barlickiego 3, Jerzy **Sieniawski**, Zamość, Pl. Mickiewicza 16, Henryk **Mielczarek**, Łódź, Pabianicka 112, Augustyn **Wawrzyniak**, Poznań, Paplińskich 1, Włodzimierz **Jaskulski**, Wieluń, Obr. Stalingradu 7, Ryszard **Janas**, Rawa Mazowiecka, Skierniewicka 21, Lesława **Jaroszewska**, Łódź, Biegańskiego 58, Józef **Malinowski**, Łask, Kilińskiego 20, Jerzy **Zawadowski**, Łódź, Gdańska 72, Stanisław **Dygas**, Wieluń, Mickiewicza 8, Maria **Mazur**, Łódź, Zgierska 16, Władysław **Szyndal**, Kraków, Długa 15, Leszek **Lech**, Łódź, Czackiego 18, Tadeusz **Cieślikowski**, Łódź, Piotrkowska 200, Waldemar **Kurantowicz**, Zamość, Al. Stalina 31, Marian **Walisiak**, Łódź, Świerczewskiego 59, Zbigniew **Kmonk**, Jarosław, Chłopickiego 4, Antoni **Piński**, Częstochowa, Kilińskiego 21, Tadeusz **Stell**, Łódź, Wólczańska 66, Marian **Przybylski**, Kościan-Czarków, Śmigielska 2b, Stanisław **Lewandowski**, Łódź, Rzgowska 226, Edmund **Machel**, Bydgoszcz, Hanki Sawickiej 28, Zenon **Kowalski**, Łódź, Narutowicza 114, Edmund **Biernat**, Szczecin, Boh. Gettha Warsz. 22, Antoni **Kłosowski**, Łódź, Armii Ludowej 28, Zygmunt **Grenlich** w Nowej Pasłęce, Ryszard **Biuder**, Łódź, Świerczewskiego 69, Alfred **Brynicki**, Wałbrzych, Paderewskiego 3-5, Maria **Kawnik**, wieś Wola Moszczenicka 106, Andrzej **Kluska**, Zgierz, Piątkowska 4, Witold **Ciepłota**, Łódź, Narutowicza 49, Wanda **Smolińska**, Kalisz, Kopernika 7, Zofia **Rojówna**, Zakopane, Chramcówki 1246, Renee **Przybysz**, Łódź, Limanowskiego 216, Edward **Machnik**, Częstochowa, Pl. Wolności 15, Jadwiga **Złobin**, Łódź, Piotrkowska 134, Bogdan **Ciundziewicki**, Gdańsk-Oliwa, Poczty Gdańskiej, Mieczysław **Myśliwiec**, Kraków — Bronowice Małe, Al. Wyspiańskiego 48, Wacław **Jastrzębski**, Łódź, *Podmiejska 10*, *Stanisława* **Marchewka**, Radom, Gieryczewska 32, Mieczysław **Maj**, Łódź-Stoki, Zbocze 32, Jerzy **Froch**, Piotrków Tryb., Al. 3 Maja 30, Leszek **Dulęba**, Łódź, Dworska 16, Eugeniusz **Piątek**, Cieplice, Michejdy 6, Henryk **Izydorczyk**, Łódź, Próchnika 25, Jerzy **Świątkowski**, Piotrków, Słowackiego 65, Stefan **Gołębiewski**, Łódź, Łączna 44, Lech **Bulski**, Opoczno, Stodolna 15, Stefan **Żmurko**, Nowy-Dwór Gdański C. P. N., B. **Karczewski**, Wrocław, Chełmońskiego 21, A. **Gondek**, Łódź, Zgierska 99, Kazimierz **Malinowski**, Łask, Kilińskiego 20, Józef **Szmeterling**, Poznań, Ratajczaka 19, Włodzimierz **Majewski**, Łódź, Pabianicka 12, Andrzej **Wilkowski**, Kalisz, Targowa 14, Maria **Rudzińska**, Rawa Mazowiecka, Rynkowa 10, Bogdan **Markowski**, Łódź, Uniwersytecka 16, Anna **Brudzyńska**, Kutno, Narutowicza 62, Adam **Kołodziejczyk**, Dziwnów, pow. Kamień, Pom., Mirosława **Filipczak**, Łódź, Przędzalniana 71, Andrzej **Kmiecik**, Leźnica Mała, Pelagia **Lijewska**, Bystrzyca Kłodzka, Przyjaciół 1, Jan **Sławka**, Świętochłowice, Kolonia Karola Marksa 24, Maria **Brzezińska**, Łódź, Dygasińskiego 6, Bronisław **Prażmowski**, Szczecin, Pocztowa 15, Teresa **Wolniak**, Łódź, Wysockiego 10, Marian **Szlagor**, Kluczbork, Żymierskiego 8, Ryszard **Samulewicz**, Sulęcin, Batorego 1, Halina **Wojciechowska**, Łódź, Statutowa 6, Tadeusz **Waszkiewicz**, Stargardzie-Szczecińskie, Bydgoska 42, Wanda **Smolińska**, Kalisz, Kopernika 7.

Polisy ubezpieczeniowe

Henryk **Bieryło**, Bolesławiec D. Śl., Świerczewskiego 6, Teresa **Kowalska**, Częstochowa, Targowa 9, Janina **Jurkiewicz**, Poznań, Poznańska 27, Hania **Bartosińska**, Łódź, Starogardzka 37, Roman **Grabara**, wieś Gnaszyn Dolny, Tadeusz **Ludzik**, Tenczynek 74, pow. Chrzanów, Mirosław **Błoński**, Łódź, Napiórkowskiego 55, Stefan **Przepióra**, Zgierz, Piątkowska 22, Czesława **Bartkowiak**, Poznań, Mylna 15, Danuta **Sieciarz**, Łódź, Felsztyńskiego 24, Stefan **Bryliński**, Ustroń k. Nowogardu sanatorium, Franciszek **Orłowski**, Tczew, Chopina 9, Czesław **Rzekiecki**, Ostrów Wlkp. Świerczewskiego 39, Zygmunt **Kubicki**, Wałcz, Warszawska 12, Mirosława **Włodarczyk**, Ostrów Wlkp., Nowa Krępa 35, Krystyna **Bartosińska**, Łódź, Starogardzka 37, Andrzej **Szostak**, Sosnowiec, Tylna 18, Jan **Gałaj**, Łódź, Armii Ludowej 32, Andrzej **Gruza**, wieś Brzeziny, Wiktor **Kurk**, Gdańsk-Olszyński, Szarotki 11.

SCENA i ekran

Opowieść leśna

na ekranach łódzkich

Wielkim powodzeniem cieszą się krótko i średniometrażowe filmy, poświęcone życiu zwierząt, ptaków, ryb czy owadów. Zwłaszcza w miesiącach zimowych, kiedy tęsknimy za przyrodą i zielenią, przyjemnie jest po pracy iść do kina i odświeżyć się widokiem obrazów miłych i bliskich.

Podobał się też ogólnie ciekawy film, który ostatnio wszedł na ekrany łódzkie — „W piaskach środkowej Azji".

Film ten wyreżyserował Aleksander Zguridi, jeden z nielicznych realizatorów, którzy swoją twórczość poświęcili życiu przyrody.

Aczkolwiek film „W piaskach środkowej Azji'' uzyskał nagrodę stalinowską i premię na Międzynarodowym Festiwalu we Włoszech, jest on słabszy, niż ostatni kolorowy film tego samego reżysera „Opowieść leśna".

Bohaterami tego filmu, który stanowi szczyt wirtuozerii realizatorskiej, jest gromada bobrów.

Długometrażowy film Zguridiego ilustruje nam dzieje tych zwierzątek. Na tle zmieniającej się przyrody czterech pór roku przedstawiono nam pracę bobrów, ich troskę o wybudowanie bezpiecznego schroniska, o wychowanie potomstwa, ich przygody i dramaty.

„Opowieść leśna'' jest filmem prawdziwym. Zdjęcia są autentyczne. Wykonano je częściowo w rezerwacie Woroneżskim, częściowo zaś w Radzieckiej Laplandii.

Niełatwą rzeczą było utrwalić na taśmie roboczy dzień pracowitego bobra. Wiele trudu kosztowało operatorów, zanim przy pomocy teleobiektywów, pozwalających im na wykonanie zdjęć ze znacznych odległości, zmontowali wreszcie z poszczególnych fragmentów całość filmu.

Na czym polega znaczenie tego filmu? „Opowieść leśna" przygotowuje widza do zrozumienia i do zgłębienia idei nowoczesnej biologii — wykazuje, jak wielką rolę spełnia w przyrodzie dobór naturalny, utrwalający w przyszłości nabyte cechy naturalne.

Jest niejako ilustracją naukowych tez, jakie głoszą wielcy uczeni radzieccy.

„Opowieść leśna'' jest filmem naukowo-popularnym, ale jednocześnie posiada wysokie walory artystyczne. Dzięki talentowi Aleksandra Zguridi zaliczyć trzeba dzieło to do kategorii kinowych majstersztyków.

Na szczególną uwagę zasługują przepiękne plenery, utrwalone na taśmie filmowej przez N. Utoczkina i N. Jaruszkina. **A.**

ANDRZEJ ŻAŃSKI



233)

Pani Emma ma na sobie atłasową suknię koloru jasno liliowego. Na jej pulchnej szyi połyskuje słynny naszyjnik, którego poszczególne ogniwa w formie swastyk, wysadzane są ogromnymi brylantami. Na głowie żarzy się diadem, zrabowany ze skarbca Habsburgów, a na jej piersiach, jak wspaniała gwiazda, lśni brylantowy goździk...

— Piękny klejnot! — powiada Himmler, spoglądając na połyskujący kwiat.

— Podoba się panu, panie ministrze? — mówi marszałkowa. — Tak, to rzeczywiście nie brzydki klejnocik... Ale, ale, panie ministrze, mam do pana małą prośbę...

Panna Brink, stojąc w oknie wagonu, widzi tę scenę tak wyraziście, jak gdyby sama była przy niej obecna...

— Jestem przekonana, że sprawa Henryka jest na dobrej drodze. Nacisnęłam potrzebne klawisze, naoliwiłam sprężynki. Zobaczymy teraz co z tego wyniknie... — odetchnęła z ulgą.

Małgorzata „naoliwiła" rzeczywiście odpowiednie sprężynki, bo wielka afera fabrykanta Karwitza załatwiona została w zadziwiająco krótkim czasie. Karwitz skazany został wprawdzie na bardzo wysoką karę pieniężną, jednakże dla niego samego znaleziono wyjście. Uwzględniając jego przedwojenną współpracę z hitlerowskim wywiadem, poradzono mu, ażeby zgłosił się na ochotnika do szeregów SS...

— Przy pańskich zdolnościach i pańskich stosunkach dostanie pan wkrótce naszywki najpierw podoficerskie, a potem oficerskie. Na razie pojedzie pan na przeszkolenie, a potem wykorzystamy zdolności pana w sposób jak najbardziej dla nas odpowiedni! — mówił Hauptsturmführer Falkenhorn, nalewając sobie kieliszek koniaku.

Było to w pałacu karwiczowskim, wieczorem, tego dnia, kiedy fabrykant wypuszczony został z więzienia. Prócz obu panów przy stole siedziała również panna Brink.

Karwitz był wyraźnie zgnębiony.

Tak więc skończyły się jego wspaniałe marzenia o olbrzymim truście bawełnianym. Tak skończyły się jego marzenia o potędze...

Cały kapitał, jaki zdobył w przeciągu ostatnich lat nieustannych machinacji i sprytnych posunięć, pochłonęły grzywna i koszta procesu, a raczej zapłata za interwencję wysoko postawionych osobistości, które uratowały go od wieloletniego więzienia.

Karwitz sięgnął ręką do ozdobnego pudełka z cygarami.

Był to upominek, przywieziony mu przez Małgorzatę z Madrytu. Cygara były wielkie, grube, ciemnobrunatne. Połyskiwała na nich oryginalna obrączka złota ze znakiem fabrycznym: twarzą uśmiechającej się dziewczyny.

Karwitz zapalił cygaro i zaciągnął się wonnym dymem.

— Może jeszcze kiedyś, w przyszłości odegram się! — pomyślał. — Bo przecież pozostał mi rezerwowy fundusz: brylanty Krzysztofa. A, mając taką rezerwę, po skończeniu wojny będę mógł znowu zacząć od początku...

O brylantach Krzysztofa również myślał Karwitz, siedząc przy stole w ostatni wieczór, tuż przed swoim wyjazdem z Łodzi.

Na wieczór ten zaprosił Karwitz kilkunastu znajomych. Przyszło zaledwie ośmiu bo nie wszyscy chcieli się pożegnać z moralnym bankrutem, który jak to określali „szedł na wygnanie".

Nie było też odpowiedniego nastroju, tym bardziej, że i z frontu nadchodziły nienajlepsze wieści... Pito w milczeniu, jak na stypie pogrzebowej i wkrótce po północy goście zaczęli się rozchodzić.

Jako ostatni wyszli panna Brink i Paweł Falkenhorn.

— Nie żegnam się z tobą, bo zobaczymy się za dziesięć godzin na dworcu! — powiada Małgorzata.

— A więc do widzenia! — podaje jej rękę Karwitz.

W wielkim pałacu gasną po kolei wszystkie światła. I znów zapanowała w nim cisza.

Karwitz pozostał sam.

Nie był sentymentalny, ale ta ostatnia noc, jaką miał spędzić w swoim rodzinnym domu, napełniała go melancholią i kazała wspominać o rzeczach, o których dawno już chciał zapomnieć.

Długo niespokojnie krążył po swoim pokoju, a potem, opanowany nagłą tęsknotą, otworzył drzwi do sypialni Anny.

Wszystko tu było, tak jak kiedyś. Nic się nie zmieniło. Tylko niebieskie kiedyś obicia jak gdyby zbladły i zszarzały.

Fabrykant podszedł do etażerki, na której stała ulubiona waza Anny. Odruchowo pogładził wypukłą postać bachantki, tańczącej wśród zamieci liści akantu i wina, a potem spojrzał w głąb wazy.

Na dnie, jak czerwona łza, leżał wśród kurzu, koralowy drobiazg: pęknięte ucho Dionizosa".

Zadumał się...

— I wszystko przeminęło... I już nigdy nie wróci...

— I wszystko minęło... — powtórzył.

Uczuł, że zrobiło mu się duszno.

Zgasił światło, otworzył okno i spojrzał na park.

Noc była ciemna, deszczowa. Oglądany stąd park wydał mu się nagle cmentarzem, a ogrodowa altana, której zarysy szarzały niewyraźnie w mroku, wielkim grobowcem.

— Przegrałem życie... I cóż zostało z moich marzeń? — spojrzał w stronę swojej fabryki, skąd zwykle dochodziły aż tutaj stłumione odgłosy monotonnie pracujących maszyn.

(D. c. n.)

Słupy reklamowe staną wkrótce na ulicach łódzkich

Jeszcze w tym roku Wydział Targowisk Miejskich rozpocznie roboty przy wykopach pod wielkie hale targowe, mające stanąć u zbiegu ulic Wodnej i Nawrotu.

Tymczasem Wydział opracowuje projekty słupów reklamowych, które w najbliższej przyszłości staną w stu najruchliwszych punktach Łodzi.

Niektóre z tych słupów ogłoszeniowych będą oświetlone w godzinach wieczornych. (j)

Młodzieżowcy ze Zgierza najlepsi w województwie

Młodzieżowi przodownicy pracy ze zgierskich i ozorkowskich fabryk włókienniczych otrzymali ostatnio liczne nagrody w postaci aparatów radiowych, aparatów fotograficznych i sprzętu sportowego.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Jan Stasiak, tkacz ze zgierskich zakładów przemysłu wełnianego, który wyrabia przeciętnie 120 proc. normy, oraz osiągającą 150 proc. normy Alfreda Tworek z zespołu pracującego przy taśmie młodzieżowej w zgierskich zakładach przemysłu odzieżowego.

Niepotrzebne „salony pani Kalergis"

Wadliwa gospodarka materiałowa hamuje pracę atelier Filmu Polskiego przy ul. Łąkowej

Któż z nas nie zna wrażeń i przeżyć, jakich dostarcza obejrzenie dobrego filmu?

Nie wielu jednak bywalców kinowych zastanawiało się zapewne, jak ogromnego nakładu pracy i kosztów wymaga realizacja wartościowego filmu.

Mówiąc o sztuce filmowej, mamy zazwyczaj na myśli twórczą pracę aktora, scenarzysty, reżysera itd., zapominamy natomiast często, że ich wysiłki muszą być uzupełnione niezwykle skomplikowanym i długotrwałym procesem produkcyjnym, w którym biorą udział setki fachowców — robotników, majstrów i inżynierów różnych specjalności.

Aby przekonać się o tym, wystarczy tylko na chwilę zajrzeć do atelier Filmu Polskiego przy ulicy Łąkowej w Łodzi. Ileż zawodów reprezentuje zatrudniony tu personel! Mechanicy, elektrycy, malarze, stolarze, sztukatorzy, makieciarze, krawcy, fryzjerzy... nie sposób wprost wszystkich wymienić.

U podstaw produkcji filmu, tak jak wszelkiej innej produkcji, leży zaopatrzenie materiałowe. Wykonanie zdjęć jakiejkolwiek sceny wymaga specjalnego sprzętu, instalacji, kostiumów, dekoracji itp. Każdy brak może tu spowodować dotkliwą zwłokę bądź całkowite zahamowanie pracy.

I właśnie kwestia zaopatrzenia materiałowego stanowi największą bolączkę atelier przy Łąkowej.

— Zbyt często daje nam się we znaki brak materiałów dekoracyjnych, narzędzi i sprzętu oświetleniowego — stwierdza przewodniczący Rady Zakładowej ob. Ciećwirek. Składamy zapotrzebowania, alarmujemy gdzie należy, ale nie zawsze to odnosi skutek. Wydział Zaopatrzenia Filmu Polskiego pracuje stanowczo za powoli. Całymi miesiącami musimy czekać nie tylko na dostawy zamówionych artykułów, ale nawet na prostą odpowiedź, czy są w stanie załatwić nasze zamówienie, czy nie.

To samo potwierdzają sekretarze organizacji partyjnej ob. ob. Gibczak i Podleśny.

Majster — konserwator parku oświetleniowego ob. Bieńkowski narzeka, że od paru lat nie może się doprosić wiertarki i gwintownicy oraz części zamiennych do statywów i reflektorów. Elektrotechnik ob. Wilk oświadcza, że przeważająca część instalacji prądu opiera się „na prowizorkach".

— Jak tu kręcić filmy kolorowe, kiedy prąd stały jest niedostateczny? — martwi się on szczerze.

Stolarze narzekają na brak sklejki, malarze mają za mało pędzli i farb, krawcy żelazek i nożyc, sztukatorzy są zmuszeni przynosić do pracy własne, prywatne narzędzia — coś naprawdę szwankuje z tym zaopatrzeniem.

A z drugiej strony zdarzały się już jaskrawe wypadki marnotrawstwa.

Na przykład przy nakręcaniu filmu o Moniuszce „Premiera Warszawska" wykonano znacznym kosztem wspaniałą dekorację, przedstawiającą salony Marii Kalergis. Cóż z tego, kiedy w toku realizacji filmu okazało się, że dekoracja ta jest właściwie niepotrzebna. Do zdjęć wykorzystano tylko niewielkie jej fragmenty. Brak współpracy architekta, który zaplanował dekorację, z reżyserem filmu pociągnął za sobą poważne straty w czasie, zmarnowanej pracy ludzkiej i materiale.

Ten wypadek wyjaśnia nam coś więcej. Atelier przy Łąkowej pracuje dotychczas bez dokładnie nakreślonego planu. Ani zaopatrzenie, ani poszczególne czynności produkcyjne nie są ujęte w normy. Za wiele tu przypadkowości i prowizorycznych rozwiązań, a za mało dalekowzrocznego patrzenia w przyszłość.

Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy zaopatrzenie materiałowe musi „kuleć" na obie nogi. W systemie gospodarki planowej trudno jest załatwiać nagłe, doraźne zamówienia. Dokonujące dostaw zakłady i przedsiębiorstwa mają przecież także swoje plany, których nie mogą raptownie zmieniać.

Dobrze, że Rada Zakładowa, Organizacja Partyjna i Dyrekcja atelier zdają sobie w pełni z tego sprawę i nawiązały już współpracę, mającą na celu usprawnienie działalności tej ważnej placówki Filmu Polskiego.

Miejmy nadzieję, że przy nakręcaniu „Szopena" nie powtórzą się już błędy i braki z okresu realizacji „Premiery Warszawskiej". (si)

Kleopatra o ubezpieczeniach

Redakcja
„Ekspressu Hadesu"

Redakcja
„Ekspressu Ilustrowanego"
w miejscu

Nasza Redakcja została zelektryzowana konkursem ogłoszonym przez konkurencyjny „Ekspress Ilustrowany" wspólnie z PZUW. Postanowiliśmy przeprowadzić identyczny „błyskawiczny konkurs" wśród naszych czytelników. Jednocześnie wysłaliśmy reporterów celem przeprowadzenia wywiadów na temat konkursu.

A oto relacja jednego ze współpracowników naszej Redakcji:

Udałem się w zaciszne ustronie Hadesu, gdzie wśród drzew migdałowych widać delikatnej budowy pagodę, a głos srebrnych dzwonków rozlega się wokoło. W pagodzie zastałem mądrego Konfucjusza. Po wybiciu wszystkich ceremonialnych ukłonów zbliżyłem się do wielkiego mędrca i króla.

— Jakie znasz rodzaje ubezpieczeń w PZUW i jaki jest ich cel, panie? — zapytałem z wielkim szacunkiem.

Namyślał się długo, a wreszcie rzekł:

— Twój niegodny sługa, panie, wie, że mądrość PZUW jest wielka i dlatego mamy ubezpieczenia na życie i od następstw nieszczęśliwych wypadków, od ognia i od kradzieży z włamaniem, od rabunku i następstw klęsk żywiołowych; a cel ich jest piękny: pomagać człowiekowi w nieszczęściu, wynagrodzić mu straty. Żałuję, że za czasów moich rządów w państwie Niebieskiego Smoka nie założyłem PZUW!...

Podziękowałem i po tysiącznych grzecznościach wyszedłem.

Następnie udałem się do pięknej Kleopatry, byłej władczyni mądrego Egiptu. Zastałem ją w wonnej kąpieli, lecz raczyła mnie przyjąć i wysłuchać. Zwróciłem się do niej z pytaniem:

— Miłościwa Pani, dlaczego każdy obywatel powinien się interesować ubezpieczeniami i co należy uczynić, żeby być ubezpieczonym?

— Ależ nic prostszego, mój gościu, każdy obywatel powinien interesować się ubezpieczeniami, gdyż w ten sposób zabezpieczy się od strat i zagwarantuje sobie wyrównanie szkód. A co należy uczynić, żeby zostać ubezpieczonym? Zgłosić się do mego Zakładu Ubezpieczeń w Aleksandrii (filie we wszystkich miastach i prowincjach) i podpisać odpowiedni wniosek na papirusie.

W tym momencie piękna Egipcjanka uśmiechnęła się smutnie i szepnęła do siebie:

— A jednak nie umiałam ubezpieczyć się przed Cezarem ani przed Antoniuszem...

Niedaleko od ogrodów Kleopatry spotkałem b. cesarza Nerona z nieodłączną lutnią.

— Czyś już ubezpieczył własne mieszkanie — ruchomości domowe od ognia, kradzieży z włamaniem i rabunku, jeśli tak, to dlaczego? Wyrecytowałem szybko i wyciągnąłem notes.

Neron brzęknął po strunie i odrzekł flegmatycznie:

— Naturalnie, że ubezpieczyłem: a co, miało mi się drugi raz skopcić jak w Rzymie w 64 roku? A resztę ciuchów mieli mi sklavusy i libertyni łobuzy porozciągać, co?!

Zaprzeczyłem skwapliwie i pobiegłem szybko w drugi koniec Hadesu, tam gdzie mieszka biedny Samson. Zastałem go siedzącego na progu swej jaskini, z głową schowaną w dłoniach, w postawie smutnej i złamanej.

— Samsonie, Samsonie — krzyknąłem — rzeknij mi azali jesteś ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków? Uczyniłeś to sam, czy też uczyniła to instytucja, w której pracujesz, lub szkoła do której uczęszczasz?

Samson pokiwał tylko głową, jęcząc z cicha i zaczął mówić słabym głosem:

— Do szkoły nie chodziłem. Instytucja, w której pracuję (Stary Testament) nie ubezpieczyła mnie od nieszczęśliwych wypadków i przez to ożeniłem się z Dalilą... Nie byłem ubezpieczony także i wtedy gdy obcięła mi włosy i straciłem zdolność do pracy... Jedną mam pociechę, że gdy zginąłem pod gruzami zwalonej przeze mnie świątyni, Dalila nie dostała po mnie emerytury...

Pozostawiłem go w tej samej pozie w jakiej siedział przed tym i skierowałem się w stronę Redakcji. Po drodze wstąpiłem jeszcze na wyspę Św. Heleny, aby usłyszeć również zdanie Cesarza. Zauważyłem go siedzącego nad brzegiem morza, w swym nieśmiertelnym surducie, z jedną ręką założoną na plecy i mocząceg nogi.

— Vive l'Empereur! — huknąłem basem.

— Merci, prego bliżej, mon ami! —odkrzyknął.

Zbliżyłem się i z ręką przy czapce, stojąc na baczność zaraportowałem:

— Co Votre Majeste wie o ubezpieczeniach na życie i dożycie? Czy Votre Majeste jest sam ubezpieczony indywidualnie, czy grupowo? Jakie korzyści osiąga ubezpieczony i jego rodzina przy tego rodzaju ubezpieczeniach. Sire?

Skinął ręką; podszedłem bliżej.

— Z jakiego pułku? Oh, pardon, z jakiej redakcji? Ah, du „Ekspress" bon, bon... Co do ubezpieczenia to muszę panu powiedzieć, że byłem ubezpieczony na życie, no i nie zginąłem w mych bitwach ani nie powiesili mnie Anglicy, eh bien... A poza tym do śmierci miałem ładną rentę. Czy jestem ubezpieczony indywidualnie? — Oczywiście, kto jak kto! Żałuję, że nie ubezpieczyłem grupowo wszystkich moich braves soldats. Jeśli chodzi o korzyści, jakie osiągnęła moja rodzina, to proszę bardzo, example: mój szwagier Bernadotte! ... Rodzinka jeszcze siedzi w Szwecji. Ubezpieczenia to potęga, voila! Pod tym podpisuję się obydwiema rękami — Napoleon!...

Wobec tej wypowiedzi nie pozostaje nam nic innego jak wezwać wszystkich dotychczas nie ubezpieczonych: — Ubezpieczajcie się! Ubezpieczenia to potęga!

Za zespół redakcyjny
„Ekspressu Hadesu"
Ludwik Lamentowski

Łódź. Piotrkowska 181

Górą, dzielne kobiety!



Robotnice zwiększają produkcję na cześć Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i 8 marca.

Na zebraniu, poświęconym wyborom delegatek na Kongres, pracownice fabryki L-11 w Warszawie podejmowały liczne zobowiązania.

Na zdj.: Heleniak Wanda, zatrudniona przy montażu zastawów, wykonuje 135,5 proc. nowej normy; zobowiązała się wykonywać o 7 proc. więcej.

Kułacy nie zdołają przeszkodzić

Zboże płynie do magazynów

Aktyw rad narodowych czuwa nad sprawnością akcji

Przez cały wczorajszy dzień do magazynów zbożowych, rozrzuconych w poszczególnych powiatach województwa łódzkiego podjeżdżały nieprzerwanie wozy chłopskie, wyładowane workami ze zbożem.

Ciemną plamą na tej obywatelskiej postawie chłopów z woj. łódzkiego jest gmina Czarnocin. Gmina ta zamieszkana jest w większości przez kułaków, którzy nie tylko sami nie chcą oddać zboża, ale namawiają jeszcze innych chłopów, aby chowali je po stodołach. Szczególną „aktywnością" w tym kierunku wykazują się kułacy z gromady Biskupia Wola.

Podobnie kułak z gminy Bałusz, pow. Łask, Wawrzyniec Kosiński, nie oddał dotąd ani kilograma zboża.

Nad sprawnym przebiegiem akcji czuwa wszędzie aktyw rad narodowych. Nie rzadko też wychodzi przy tym na jaw, że do GRN-ów dostali się ludzie klasowo obcy i nastawieni wrogo do obecnej rzeczywistości. Tak na przykład w gminie Sobótka członek GRN Żołnierkiewicz, przeszkadzał w skupie, siejąc wśród chłopów defetyzm i namawiając ich do nie oddawania zboża. Nie dostawił jeszcze dotąd przypadającej nań ilości żyta także i członek Prezydium GRN w gminie Góra — Stępniak. (m.)

MHD w Łodzi podejmuje apel MHD krakowskiego

Załoga MHD w Łodzi, podejmując apel krakowskiego MHD, postanowiła obniżyć koszty obrotu towarowego o 14 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

Oszczędności te uzyska się przez zmniejszanie przestojów i racjonalne wykorzystanie pojazdów mechanicznych, ograniczenie składowania towarów oraz racjonalną gospodarkę finansową w dziale biurowym.

Równocześnie personel sklepów MHD zobowiązał się do stałego zwiększania wydajności pracy.

W odpowiedzi na listy Czytelników

APARATY JUŻ CZYNNE

Dyrekcja szpitala klinicznego Akademii Medycznej w Łodzi, w odpowiedzi na skargę naszego Czytelnika ob. Trzerowskiego z Poznania donosi, że przerwa w naświetlaniach spowodowana została montażem nowoczesnego aparatu Snadia-Intensiv, co wymagało robót murarskich oraz demontażu zepsutego aparatu.

Donosząc o powyższym, dyrekcja szpitala, w zrozumieniu znaczenia rzeczowej krytyki — dziękuje naszej redakcji za umieszczenie listu ob. Trzerowskiego.

BEZPODSTAWNE ZARZUTY

Na skargę ob. Glenia, który zarzucał kierownictwu PKS w Dzierżoniowie, że łudzono go nadzieją otrzymania pracy, w związku z czym otrzymał bezpłodne wędrówki w ciągu szeregu tygodni — otrzymaliśmy odpowiedź, że zarzuty te są bezpodstawne.

Jak wynika z wyjaśnienia — kierownik stacji PKS w Dzierżoniowie nie dawał ob. Gleniowi żadnych wiążących zobowiązań, nie dawał mu ich również kierownik personalny z tego prostego powodu, że kierownika personalnego PKS w Dzierżoniowie nie posiada! Dziwnym też wydawało się, że ob. Gleń przyniósł z Urzędu Zatrudnienia skierowanie, gdyż żadnego zapotrzebowania tam nie zgłoszono.

Sprawę wyczerpuje fakt, że to nie kierownik, lecz rada zakładowa nie wyraziła zgody na przyjęcie ob. Glenia do prac odpowiedzialnych i terminowych.

ZAWINIŁ SZCZECIN

W związku ze skargą naszej Czytelniczki o niedoręczeniu telegramu, wysłanego do Szczecina i zażądaniem od niej przez Urząd Pocztowy opłat za wniesioną reklamację — Dyrekcja Okręgowa P. i T. komunikuje, że późne doręczenie telegramu nastąpiło na terenie Szczecina.

Skarga Czytelniczki spowodowała przeanalizowanie przez Dyrekcję Okręgową przepisów, zawartych w Ordynacji Telegraficznej o opłatach za reklamacje, w wyniku czego Dyrekcja wydała zarządzenie, aby opłat takich dalej nie pobierać. Wyjątek będą stanowiły reklamacje, wniesione bezpodstawnie.

Czekają na 4-go
Unia, CWKS i Górnik już doszły do finału

Rozgrywki hokejowe o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych dobiegają w Katowicach końca.

Wyłoniono już trzech finalistów. Są nimi zespoły Górnika i CWKS,



które nie doznały w dotychczasowych spotkaniach ani jednej porażki, oraz Unia, która ma na swym koncie jedną przegraną. Trójka ta czeka na czwartego partnera, a kto nim będzie dowiemy się po meczu Kolejarz — Ogniwo. Zwycięzca kwalifikuje się do finału. Ciekawy ten mecz odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych odbyło się spotkanie drużyn Gwardia—Budowlani, ubiegających się o siódme miejsce.

W pełnym składzie
wystąpią w Poznaniu bokserzy ŁKS Włókniarza

Wprawdzie pięściarze CWKS zaawansowali do I-szej ligi bokserskiej, ale w tej nowej roli wystąpią w ringu dopiero 4 marca.

Awans CWKS sprawił, że w II lidze odbędą się tylko trzy mecze, a mianowicie Kolejarz (Poznań) — ŁKS Włókniarz, Gwardia (Wrocław) — Stal (Wrocław) i Kolejarz (Bydgoszcz) — Budowlani (Mysłowice).

Drużyna ŁKS Włókniarza wyjechała do Poznania w najsilniejszym składzie z Olejnikiem, Trzęsowskim i Anielakiem na czele, to też należy spodziewać się, że wyjdzie z tej próby zwycięsko.

W I-szej lidze kalendarzyk przewiduje tylko jeden mecz Gwardia (Gdańsk) — Stal (Poznań). Faworytem jest tutaj bardziej rutynowana drużyna Gwardii.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 15, w sali gmachu przy ul. Więckowskiego 15.

Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB" godz. 15, — „RODZINA" — godz. 19.

Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ — godz. 19.

Teatr Żydowski — „RODZINA" godz. 19.30.

Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godzina 16 i 19.30.

Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 12 i 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 14, 16, 18, 20, por. 12.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Leśna opowieść — godzina 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
GDYNIA — Program aktualności 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20, por. 11.
POLONIA — Pierwszy start — 13.30, 18.30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Mongolia w ogniu — 15, 17.30, 20, por. 11.
REKORD — Sępy — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Śmiali ludzie — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Złodzieje rowerów — 16, 18, 20, por. 11
STYLOWY — Hamlet — 11, 14, 17, 20
ŚWIT — Wiosna — 15, 17.30, 20.
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 14, 16, 18, 20, por. 11.30.
WISŁA — Rada bogów — 13.30, 16, 18.30, 21.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WOLNOŚĆ — Rada bogów — 12.30, 15, 17.30, 20, por. 10.
ZACHĘTA — Niebo czy piekło — 16, 18, 20, por. 11.



Bierzcie z nich przykład
DAJEMY IM ZDROWIE
Koło Sportowe Ogniwa Nr 132 prowadzi w zajezdni MZK codzienną gimnastykę robotników

— Gdybyśmy mogli wprowadzić w zakładach pracy gimnastykę, miałoby to kolosalne znaczenie dla dalszego masowego rozwoju kultury fizycznej i podniesienia stanu zdrowia robotników — powiedział ktoś na odbytej niedawno w Łodzi konferencji działaczy sportowych.

Ale, jakby przestraszony śmiałością swego wystąpienia, zaraz dodał

— Niestety, jest to na razie nieosiągalne, gdyż mogłoby zaważyć na wykonaniu planów produkcji. Może w przyszłości dojdziemy do tego...

Na razie niewykonalne. Czyżby?



W zajezdni MZK przy ul. Tramwajowej zegar wskazywał godz. 11,30, gdy dano sygnał na przerwę obiadową. Z hal warsztatowych, jeden po drugim, zaczęli wymykać się robotnicy, lecz zamiast myśleć o posiłku południowym, stawali w dwuszeregu, zachęcając się wzajemnie do pospiechu.

Po co ta zbiórka?

Za chwilę rozległ się bas instruktora Florkowskiego, podającego komendę do wykonania ćwiczeń. Ależ tak. Tu nie ma żadnej wątpliwości. Przecież to gimnastyka, gimnastyka ludzi dopiero co oderwanych od swoich warsztatów pracy.

To co innym wydawało się niedoścignionym na razie marzeniem zostało urzeczywistnione w kole sportowym Ogniwa Nr 132.

— Musieliśmy jakoś ożywić nasze śpiące koło — wyjaśnił nam nowoobrany przewodniczący, w którym poznaliśmy znanego kolarza M. Banaszka. Wprowadziliśmy gimnastykę, krótką, profilaktyczną, żeby odprężyć mięśnie pracowników, żeby nabrały one lepszej sprawności do dalszej pracy. Początkowo ćwiczyło kilkunastu, a dzisiaj mamy już kilkudziesięciu. O, proszę, spojrzeć w tę stronę... do mechaników dołączyli się już i elektrotechnicy, a tutaj na lewym skrzydle ćwiczy grupka pracowników biurowych, której przewodzi i daje przykład naczelnik warsztatów inż. Michałkiewicz wraz ze swoim zastępcą inż. Sowińskim.

— Od kiedy to taka innowacja?

— Od tygodnia. Powiedzieliśmy sobie, że jest to możliwe do wykonania i jakoś sprawdza się — śmieje się nasz rozmówca. Nasze koło jest więc pierwszym w Polsce kołem MZK, które wprowadziło dla swych członków gimnastykę podczas pracy. Cwiczymy na razie na dworze, na świeżym powietrzu, ale gdy te gmachy obok wykończy się będziemy mieli do dyspozycji piękną halę.

— Skłon tułowia wprzód!... — pada donośna komenda instruktora i postacie odziane w robocze kombinezony pochylają się w zgodnym rytmie. Twarze ćwiczących czerwienieją z wysiłku, ale widać na nich zadowolenie.

— Duże zrozumienie dla spraw kultury fizycznej naszych pracowników wykazuje dyrekcja i oddziałowa organizacja partyjna — mówi przew. Banaszek. — Wicedyrektor Obrabiak i sekretarz Rybczyński pomogli nam bardzo w urzeczywistnieniu tego projektu. Bierzemy przykład ze Związku Radzieckiego, dajemy ludziom lekkie odprężenie w pracy, dajemy im zdrowie. Z prawdziwą satysfakcją stwierdzam, że z dnia na dzień rośnie zastęp ćwiczących. Początek był, jak zwykle, trudny, ale nie minął tydzień i, proszę, jakie rezultaty.

Tak, tak. Tych kilka minut ćwiczeń, kilka wymachów ramion, skłonów tułowia, lub przysiadów, a ileż w tych ruchach kryje się zdrowia, ile pożytku dla kultury fizycznej i jej umasowienia. Skromne początkowe wyniki nikogo nie powinny zrażać, przeciwnie raczej zachęcić do dalszej walki o zdobycie szerokich rzesz ludzi pracy dla sportu masowego.

Gdy w warszawskiej fabryce Wedla padła przez megafon pierwsza komenda instruktorki, wzywająca robotników do gimnastyki, zaledwie kilka robotnic oderwało się od pracy. Zważcie tylko: kilka pracownic na kilkaset zatrudnionych! A dzisiaj... Dzisiaj gimnastykuje się ich przeszło połowa.

Jesteśmy przekonani, że tak będzie i w kole sportowym Ogniwa Nr 132 i w tych wszystkich zakładach pracy, które pójdą w jego ślady. (Rm.)

Do współzawodnictwa wzywają kolegów
nauczyciele WF z Tomaszowa

Dzięki wspólnemu wysiłkowi kierownictw: Okr. Ośr. Dydaktyczno-Naukowego W. F., Oddziału W. F. Wydz. Oświaty, Referatu W.F., Zespołu Samokształceniowego, MKKF — zorganizowanego w dniach 5, 6, 7 lutego br. 30-godzinny kurs który zgromadził 25 nauczycieli W. F.

Nauczyciele zapoznali się z zagadnieniem kultury fizycznej w Planie 6-letnim, ze zdobyczami sportu radzieckiego, z nowym programem nauczania oraz wytycznymi do przeprowadzania prób BSPO i SPO. Słuchacze kursu zastosują w praktyce zdobyte wiadomości, organizując z młodzieżą szkolną BSPO i SPO.

Zgłoszono projekt zorganizowania co tydzień konferencji roboczych, celem teoretycznego i praktycznego przerabiania nowego programu oraz przekazywania zdobytych doświadczeń innym kolegom.

W akcji tej Tomaszów Maz. nie jest odosobniony, gdyż podobne konferencje odbywają się we wszystkich powiatach woj. łódzkiego, tylko w różnych terminach.

Nauczyciele W. F. z Tomaszowa Maz. wzywają więc do współzawodnictwa kolegów i koleżanki z wszystkich powiatów woj. łódzkiego.

Trzy sekcje mają motorzyści
w kadrze narodowej

GKFF zatwierdził kadrę narodową Polskiego Związku Motorowego, która przedstawia się następująco:

Wyścigowa: Żymirski, Jankowski, Dąbrowski, Koprowski, Bębenek, Mieloch, J. Hennek, G. Hennek, Milewski, St. Brun.

Raidowa: St. Brun, Jankowski, Dąbrowski, Kwiatkowski, Szarle, K Brun, Gargul, Kupczyk, Plotitzka, Żurawiecki, Świercz, Paluch, Więckowski.

Żużlowa: Olejniczak, Kamrowski, Kapała, Spyra, Suchecki, Zenderowski, Glapiak, Malinowski, Maciejewski, Kaznowski, Orwat, Krakowiak, Paluch, Rataj, Bonin.

Zawodnicy Kadry Narodowej zgrupowani będą na obozie kondycyjnym w Zakopanem w dn. 1 — 21 marca br.



W ramach odbywającego się turnieju siatkówki dla kół sportowych ZS Włókniarz, pierwsza drużyna SKS „Dziewiarz" rozegrała mecz z Technicum Włókienniczym. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Dziewiarza 2:0 (15:9, 15:7).

Zwycięzcy wykazali dość dobrą formę, a szczególniej uwydatniała się dobra gra kol. kol. Jaszczaka i Zarzyckiego oraz dobre serwowanie kol. Olejniczaka.

Przed meczem drugiej drużyny miał miejsce przykry fakt. Jeden z zawodników kol. Gromulski M. opuścił teren gry, mętnie tłumacząc się „chorobą". Drużyna musiała wystąpić w osłabionym składzie. Sprawą tą powinien się zająć zarząd SKS Dziewiarza i odpowiednio ukarać nieobowiązkowego zawodnika.

Korespondent „Expressu Il.". M. Fliegel.

W dwóch grupach
w Łodzi i Katowicach walczą szermierze o mistrzostwo Polski

System drużynowych mistrzostw szermierczych został po zniesieniu ligi o tyle zmodernizowany, że wyłonione najlepsze zespoły województw walczyć będą w dwóch grupach w półfinałach mistrzost · Polski.

W jednej grupie znajdą się drużyny Katowic I, Poznania, Gdańska i Krakowa, a w drugiej — Warszawa, Katowice II, Łódź i Wrocław.

Spotkania w grupach odbędą się w dniach 17 — 18 marca z tym, że pierwsza grupa walczyć będzie w Katowicach, a druga w Łodzi.

Do finału mistrzostw, dojdą dwie najlepsze drużyny. Finał odbędzie się 28 marca we Wrocławiu.

Nowe talenty
zadebiutują na meczu Bawełna-Spójnia (Tom.)

W Łodzi odbędą się dzisiaj jedyne zawody pięściarskie o mistrzostwo klasy A, w których Bawełna zmierzy się z najsilniejszym zespołem prowincjonalnym Spójnią z Tomaszowa.

Wprawdzie Bawełna straciła ostatnio dwóch najlepszych zawodników Anielaka i Szalińskiego, ale ma tak bogate rezerwy, że ubytek ten pokryto. Cała drużyna jest odmłodzona. Dzisiejszy mecz będzie doskonałym przeglądem nowych talentów Bawełny. Zawody odbędą się w świetlicy przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 11.

Pod ligowym koszem
Gwardia - groźny przeciwnik
koszykarek i koszykarzy ŁKS Włókniarza

Spotkanie I-szej ligi koszykówki męskiej o mistrzostwo Polski zbliżają się ku końcowi. Dzisiaj odbędą się dalsze spotkania z tym, że jedna z drużyn łódzkich, tym razem Spójnia, ma mecz wyjazdowy, a ŁKS Włókniarz zagra w Łodzi.

Przeciwnikiem drużyny ŁKS Włókniarz będzie krakowska Gwardia, która w ostatnich spotkaniach wykazała bardzo dobrą formę i odniosła szereg cennych sukcesów. Miejmy jednak nadzieję, że pełny skład ŁKS Włókniarza da sobie radę z groźnymi Gwardzistami. Zawody odbędą się w sali MDK o godz. 17.30, a poprzedzi je mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo I-szej ligi ŁKS Włókniarz — Gwardia (Kraków). Początek meczu drużyn żeńskich o godz. 16.

Poza tym w kraju odbędą się spotkania: w koszykówce męskiej AZS (Warszawa)— Spójnia (Łódź), Stal (Poznań) — Spójnia (Gdańsk) i Ogniwo (Kraków) — Kolejarz (Poznań), a w koszykówce żeńskiej Spójnia (Gdańsk) — Spójnia (Warszawa).

Uczniowie-sportowcy
spieszą z pomocą dzieciom Korei

Uczniowie - sportowcy koła sportowego przy zakładach pracy im. Wróblewskiego oraz SKS-ów III TPD i XI PG i L. solidaryzując się z ludem walczącej Korei organizują turniej piłki ręcznej, przeznaczając całkowity dochód z zawodów na pomoc dzieciom koreańskim.

Trzeba zaznaczyć, że jest to już ich druga tego rodzaju impreza w roku bieżącym. Zawody odbędą się dzisiaj 11 bm. w sali MDK ul. Traugutta 3.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12267